



Waldemar Biniecki

Zobaczyć Międzymorze

Książka „Józef Piłsudski. Europejski federalista, 1918–1922” wydana po angielsku przez Hoover Institution Press, Stanford University w 1969 roku, jest ważną pozycją z zakresu geopolityki wydaną na emigracji. Autorem tej książki był mój mentor, Marian Kamil Dziewanowski, pisarz i dziennikarz, uczestnik kampanii wrześniowej, oficer Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, dwa razy odznaczony Krzyżem Zasługi; profesor Uniwersytetu w Bostonie i Uniwersytetu Stanu Wisconsin w Milwaukee, członek Polskiej Akademii Umiejętności; polski historyk emigracyjny, specjalista w zakresie historii polskiej i rosyjskiej XIX i XX wieku. Dziewanowski obronił doktorat na Uniwersytecie Harvarda i dzięki namowom gen. Wincentego Kowalskiego, dyrektora Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, rozpoczął kilkuletnią pracę nad zwartą koncepcją prac Józefa Piłsudskiego na temat Międzymorza.

Aby rozpocząć pracę nad zebraniem rozproszonych materiałów na ten temat, nie sposób nie wspomnieć o prof. Wacławie Jędrzejewiczu, prof. Wiktorze Sukiennickim, prof. Oskarze Haleckim, Jerzym Giedroyciu, Józefie Czapskim, gen. Tadeuszu Kasprzyckim, prof. Piotrze Wandyczu i wielu innych, którym zależało na tym, aby powstało takie kompendium. Książka przedstawia koncepcję Józefa Piłsudskiego stworzenia federacji państw Europy Wschodniej po wypchnięciu z niej Sowietów i ukazuje konsekwencje funkcjonowania federacji państw Międzymorza jako siły politycznej i militarnej. Zdecydowanie podkreśla instrumentalne traktowanie krajów Europy Wschodniej przez demokracje zachodnie. Polska emigracja już dawno przepracowała ten temat, a o książce w ustach wielkich polskich geopolityków

ani mru-mru. To, co dzieje się teraz na terenie Międzymorza, jest prawdopodobnie kolejnym cudem, tym razem cudem nad Dnieprem, ponieważ według kalkulacji wszystkich wywiadów Ukraina powinna się bronić tylko 3 dni. Jeśli dokona się przekazanie sowieckiego sprzętu NATO Ukrainie, pojawia się kolejna szansa na osłabienie imperium Rosji. Warto zauważyć w Stanach Zjednoczonych, że w krajach Międzymorza drzemie nie tylko potencjał, ale – co najważniejsze – pamięć historyczna wspólnoty, jaką tworzyła I Rzeczpospolita. Ukraińcy naturalnie szukają schronienia w Polsce. Ta chwila tworzy doskonały moment do wyartykułowania priorytetów: dozbrojenie wschodniej flanki, ustawienie amerykańskich ciężkich brygad na wschodniej flance, stworzenie realnej siły odstraszania oraz utworzenie profesjonalnej nowej polskiej armii. Polska, Ukraina, Rumunia, kraje bałtyckie, a może nawet skandynawskie, nie mówiąc o relacjach z Turcją. To polska diaspora razem z polskim ambasadorem winna rozpocząć skuteczne naciski na administrację Joe Bidena i cały establishment amerykański. Tuż po polskiego dziennikarstwa powinny pisać do anglojęzycznej prasy, przepracowując ten temat. Pamiętajmy jednak, że jesteśmy krajem frontowym i istotna jest też obrona przeciwlotnicza i przeciwrakietowa, o co musimy zabiegać dzisiaj, teraz. Polska ma ciągle do odegrania niezwykle rolę lidera pokazującego, że przetrwanie jako suwerenne byty w Europie Środkowej lub Wschodniej wymaga nowych pomysłów federalistycznych. Stare demokracje zawsze będą uważać nas za swoje kolonialne terytoria, traktując jako tanią siłę roboczą i rynki zbytu dla towarów gorszej jakości.

Pozdrawiam zza oceanu. 